Numer pojedynczy kosztuje 20 cnt. (40 hal.).

Rok 34. **Nr. 13.**

Wychodzi
1-go i 15-go dnia
w miesiącu.

DJABEŁ

Adres Wydawnictwa:
KRAKÓW
ulica św. Jana
Hotel Saski.

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

M. Jakubowski

W KRAKOWIE.

Kantor: ulica Kanonicza 16.

Magazyny:
- w Krakowie, Suklennice L. 26, 27.
- we Lwowie, Plac Maryacki.
- w Czerniowcach, Rynek główny, Hotel pod Czarnym Orłem.

Ma zaszczyt polecić wyroby z chińskiego srebra, platerowane, bronzowe i z prawdziwego srebra, jakoto: **nakrycia stołowe, noże, widelce, łyżki, łyżeczki,** przedmioty ozdobne na podarki, oraz artykuły kościelne: lichtarze, monstrancye, kielichy, krzyże, żyrandole i t. p.

Przyjmuje wszelkie reperacye do pozłacania, posrebrzania, niklowania i bronzowania.

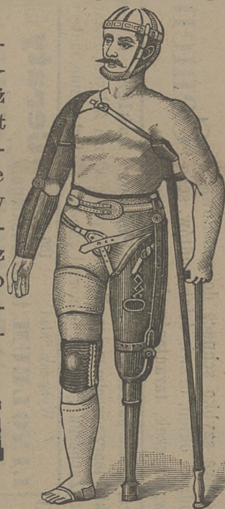
Wypożycza nakrycia „sztućce stołowe" na większe zebrania. 231 13-11

Proszek do czyszczenia srebra i złota.

Ceny fabryczne. — Cenniki darmo i opłatnie.

Na wystawie lekarskiej w Wiedniu złoty medal i dyplom.

Kto potrzebuje bandaża rupturowego



na hernię pachwinową, pępkową, lub **pasa** do podtrzymywania brzucha itd., lub też z dotychczasowego nie jest zadowolony, raczy się z całem zaufaniem udać osobiście lub listownie do wynalazcy najlepszych konstrukcyj bandaży, które są polecone przez **Wnych Panów Lekarzy** jako najlepsze od wszystkich, nietylko krajowych ale i **zagranicznych.** 171 29-?

Ludwik Knapiński

Kraków, Sławkowska 4.

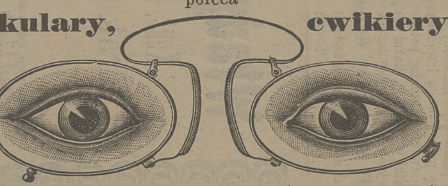
L. TOMASZKIEWICZ

MECHANIK i OPTYK

w Krakowie, ulica Floryańska L. 2, Hotel Drezdeński,

poleca

okulary, cwikiery,



200 19—?

lornetki, barometry, termometry.

Urządza dzwonki elektryczne, telefony, gromochrony.
Zamówienia oraz reperacye wchodzące w zakres optyki i mechaniki, uskutecznia się w krótkim czasie.

Bluzki Fischus	Gorsety paryskie
Krawatki, Kołnierzyki	Wstążki, Tiule, Hafty
Weloniki tiulowe i koronkowe	Grenadine, Krepy, Muszliny
Pończochy bawełniane, damskie i dziecinne	Gazy, Szyrtyngi, Podszewki
Rękawiczki bawełniane, niciane i jedwabne	Materye kościelne

193 22-?

po najtańszych cenach i w wielkim wyborze

polecają

PORĘBSKI & ZIMLER

Kraków, Rynek główny L. 8.

J. Barberowski

w Krakowie, Mały Rynek Nr. 2, poleca Skład hurtowny i częściowy różnego rodzaju win, likierów, rosolisow, rumów, krajowych i zagranicznych, spirytusów, koniaku francuskiego, porteru angielskiego, piwa Bock. Handel hurtowny i częściowy towarów korzennych, delikatesów. Herbaty chińskiej, jakoteż karawanowej rosyjskiej i oliwy prawdziwej nicejskiej. Główny Skład: Świec stearynowych, kościelnych i stołowych Apollo, farb, lakierów, pokostów, wyrobów szczotkarskich, cementu portlandzkiego i gipsu, politury, oliwy do wozów i maszyn. **Główny skład Drożdży. — Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotnie.** 157 37—?

STEFAN PORĘBSKI i S-ka

Kraków, Grodzka Nr. 2.

(dawniej Bruno Hahn)

W niedziele i święta handel zamknięty.

polecają w wielkim wyborze: **Przybory do szycia i haftu, roboty zaczęte, perfumy, mydełka i kosmetyki.** Zabawki, lalki, konie na biegunach i gry towarzyskie. 223 13—11

Zlecenia zamiejscowe załatwiamy odwrotnie.

M. BEYER i Spółka

Kraków, Sukiennice Nr. 12—13—14, (naprzeciw kościoła Najświętszej Panny Maryi).

FABRYCZNY SKŁAD

płócien i bielizny gotowej męzkiej, damskiej i dziecinnej, oraz **bielizny stołowej** białej i kolorowej, **Chustek** białych i kolorowych z fabryk krajowych i zagranicznych.

GŁÓWNY SKŁAD

normalnej bielizny trykotowej Prof. Dr. Gustawa Jaegera i wszelkich wyrobów trykotowych z jedwabiu, wełny i bawełny, Pończoch damskich i dziecinnych i skarpetek męzkich. Skład bielizny Wieleb. Ks. Sebastjana Kneippa.
Wielki wybór bluzek satynowych, wełnianych i jedwabnych. Parasolki damskie od słońca oraz Parasole od najtańszych do najwykwintniejszych.

Całe wyprawy ślubne są gotowe na składzie. 132 37-?

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą.

Handel „pod Palmą“
ANTONIEGO HAWEŁKI
w Krakowie, w Rynku głównym.

poleca: wszelkie **Towary korzenne.** — **Wina** węgierskie, austrjackie, francuskie, burgundzkie, reńskie, hiszpańskie, tyrolskie, włoskie, szampańskie i pomarańczowe. — **Rumy, Araki i Esencja** trjesteńska. — **Likiery** holenderskie, francuskie i krajowe. **Koniak** kuracyjny francuski. — **Wódki** gdańskie, angielskie, szwajcarskie i krajowe. — **Porter** angielski. — **Piwo** angielskie, pilzneńskie. — **Herbatę** rosyjską braci K. i S. Popow, w paczkach oryginalnych i londyńską na kilogramy. — **Cacao** amsterdamskie i krajowe. — **Czekoladę** Sucharda i krajową w różnych gatunkach. — Extrakt czekoladowy. — **Makaroniki i Biszkopty** angielskie i krajowe. — Owoce południowe, suszone i smażone w cukrze. — **Kalafiory** letnią porą krajowe, zimową angielskie. **Kompoty** włoskie i **Imbier** chiński, oraz wszelkie **Bakalje.** — **Wędliny** westfalskie i krajowe. — **Pasztety** strassburskie i domowe z dziczyzny. — **Kwiczoły** faszerowane. — **Ostrygi** holsztyńskie i ostendzkie. — **Kawior** astrachański i **Śledzie** pocztowe. — **Ryby** w puszkach w oliwie marynowane i wędzone; zimą świeże morskie i rzeczne. — **Sardynki** francuskie Philipe & Canaud. **Homary, Łosoś** amerykański, **Trufle, Ananasy, Szparagi, Szampiony, Karczochy, Groszek i fasolka** zielona w puszkach. — Różne **Konserwy, Sosy, Musztardy:** francuską, angielską, krymską i krakowską; oraz **przyprawy** do potraw. **Bulion** na kilogramy w najlepszym gatunku. — **Sery** krajowe i zagraniczne. — **Oliwę** nicejską i prowancką. — **Winogrona** kur acyjne vöslauskie i badeńskie, zimą hiszpańskie oraz **Owoce** włoskie i tyrolskie. **Dziczyznę i Zwierzynę** jesienną i zimową porą.

Przy handlu obszerne lokale, oddzielne gabinety do śniadań
133 *i kolacyj z osobnym wchodem.* — ***Ceny stałe.*** 37—?

KANTOR WYMIANY
Filii c. k. uprzyw. gal. akc.
BANKU HIPOTECZNEGO
w Krakowie

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety, wydaje przekazy na wszelkie większe miasta zagraniczne. — **Wypłata wszelkich kuponów** i wylosowanych efektów **bez potrącenia prowizyi.**

FILIA C. K. UPRZYW. GALIC. AKCYJ.
Banku Hipotecznego w Krakowie
wydaje
ASYGNATY KASOWE
oprocentowując takowe po

227 **4%** za 60-dniowem wypowiedzeniem 13—11
3½% za 30-dniowem wypowiedzeniem.

Filia c. k. uprzyw. gal. akc. Banku hipotecznego przyjmuje **wkładki do oprocentowania** w rachunku bieżącym, wydaje w tym celu **książeczki czekowe**, przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela **zaliczki na papiery wartościowe** i uskutecznia zlecenia na **zakupno lub sprzedaż efektów** na wszystkich giełdach krajowych i zagranicznych.

Powozów mnóstwo



Wózków dużo

Wolantów otwartych podostatkiem **Kuczer faetonów** damskich buk, a że **kupujęcych jest tego roku** brak, to też wszystkie powozy, wózki nowe i używane około 50 sztuk, sprzedaje po **wyjątkowo niskich cenach za gotówkę** bez pośredników w **konces.**

składach **z pojazdami** używanemi na resorach, 251 7-?

ST. CYRANKIEWICZA

przy ul. Brackiej l. 9 i ul. Szpitalnej l. 34
naprzeciw teatru krakowskiego.
Właściciel konces. składów z powozami **mieszka ul. św. Jana 30,** parter.



Wszystkie księgarnie sprzedają dzieła pedagogiczne **Beussnera** do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki **obcych języków, bez nauczyciela** wymowy i kluczem, p. t.

Samouczek

Polsko-Niemiecki kurs wstępny **(Elementarz)** po 18, 36 i 60 ct. — Kurs I-szy 90 ct. — kurs II-gi złr. 2·40.
Polsko-Francuski kurs I-szy złr. 1·80 — kurs II-gi złr. 4·80. — **Gramatyka Polsko-Francuska** złr. 1·80.
Polsko-Angielski kurs I-szy złr. 1·12 — kurs II-gi złr. 1·80.
Polsko-Ruski kurs I-szy złr. 2·10 — kurs II-gi złr. 2·70. 241 11—11

Główna sprzedaż w księgarni
Dra Wł. Miłkowskiego w Krakowie.

ANDRZEJ OLSZENIAK

Zakład galanteryjno-introligatorski

w Krakowie, ulica św. Marka l. 5. Telefon l. 382

Wykonuje fabrycznie wszelkie roboty w zakres tego zawodu wchodzące, zaopatrzony w maszyny najnowszych systemów oraz w wielki wybór sztanc, pism i ornamentów tak stylowych, jakoteż modernistycznych, może najwybredniejszym wymaganiom zadośćuczynić — **po cenach fabrycznych.** 84 47—?

Tani Sklep Chrześcijański

pod „Kościuszką"

Kraków, ulica Mikołajska L. 1

poleca: 236 12—12

Wełny, Satyny, Płócienka, Oksforty Podszewki, Bluzki i Halki.

Bielizna męska i damska

KOCE, KAPY, CHODNIKI CHUSTKI do OKRYCIA.

Płótna i Szyrtyngi w wielkim wyborze.

Ceny bardzo niskie. Towary doborowe.

W niedziele i święta sklep zamknięty.

Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

GAZOWNIA MIEJSKA W KRAKOWIE

L. Telefonu Zakładu 72, Filii 198, Sklepu 345,

poleca Szanownej Publiczności

Koks Gazowy *po cenach zniżonych*

przy odbiorze do 25 mtr. ctr. { po K. 2·20 za 100 kg. z odwozem / po K. 2·— za 100 kg. bez odwozu

przy odbiorze od 25 mtr. ctr. { po K. 1·80 za 100 kg. z odwozem / po K. 1·70 za 100 kg. bez odwozu

Ceny powyższe wytrzymują konkurencyę z koksem pruskim.

SMOŁA GAZOWA (Ter)

do utrwalania drzewa, jako to: słupów parkanowych, wiązań mostowych, poręczy, dachów gątowych — a także do zalewania szpar w bruku.

Urządzenia gazowe pod przystępnymi warunkami, także na raty.

Sklep Gazowni przy ulicy św. Anny L. 2, poleca: Świeczniki, Lampy, Palniki i Siatki Dr. Auera, Szkło, Węże i t. p. Przyrządy do gotowania na gazie. Kuchenki, Palniki, Piece, Kominki, Przyrządy kąpielowe, Przyrządy dla rzemiosł do grzania gazem.

Wyłączne zastępstwo na Kraków sprzedaży palników i siatek dra Auera.

Krajowe i zagraniczne, najnowszego stylu i systemu

Przyrządy do gotowania i grzania

po cenach fabrycznych. 240 11—13

Kosztorysy i plany bezpłatnie w razie zamówienia roboty. — Zamówienia przyjmuje i wyjaśnień udziela:

Dyrekcya Gazowni miejskiej w Krakowie.

Wyroby wódek zdrowotnych Seelinga

Fabryki likierów

Jego Ces. Król. Wysokości Arcyksięcia Rainera

W IZDEBNIKU,

jako to: **Jarzębinka, Jarzębiak i Koniferynka** (Lasówka), których badanie chemiczne uskutecznił *Dr. m. Aleks. Stopczański* profesor chemii Uniw. Jagiell. w Krakowie — uzyskały na tej podstawie atest **należycie dobrych** fabrykatów tak pod względem swych właściwości jakoteż sposobu przyrządzenia.

Zwracamy też uwagę Szan. P. T. Publiczności na to, że nie możemy ręczyć za prawdziwość naszych wyrobów, jak tylko w naszych oryginalnych butelkach, z nienaruszoną kapslą i banderolą, na której jest umieszczona marka ochronna.

Przedruk nie będzie płacony. 229 13—11 **DYREKCYA.**

Dr. S. SKOBEL

SPECYALISTA CHORÓB SKÓRNYCH i SYFILISTYCZNYCH

mieszka obecnie

w Rynku głównym, Nr. 23, II piętro,

gdzie księgarnia Gebethnera i Sp.

ordynuje jak dawniej od godz. 2 do 5 g.

po południu.

H. Kretschmer

Kraków, Rynek L. 10.

Handel towarów korzennych i norymbergskich.

Skład towarów religijnych: różańców, koronek, krzyżyków, medalików, obrazków świętych i rozmaitych paciorków do haftu.

Przybory do robienia kwiatów: liście, bibułki, papier konfekcyjny listowy, oraz wszelkie przybory do pisania. 183 25-0

Ceny bardzo niskie.

Rok 1841.

MIODOSYTNIA

założona w roku 1841

KAZIMIERZA ROBACKIEGO

w Krakowie, przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 26, 121 37 ?

poleca **miody *w butelkach, na garnce i na szklanki,*** w pokojach gościnnych,

Miód stołowy lekki butelka **50** ct.	**Miód wytrawny** . butelka **70** ct.	**Miód esencya** but. . **1** złr. **—** ct.
Miód stoł. mocny „ **60** „	**Miód kuracyjny** . „ **80** ct.	**Miód kopowiec** „ . **1** „ **20** „

Ma na składzie wielkie zapasy **miodów owocowych:** maliniaki, wiśniaki, dereniaki.

Miód Maliniak . . . . butelka **1** złr. **50** ct.	**Miód kasztelański** . . . . butelka **1** złr. **50** ct

Reprezentacja c. k. uprzyw. Zakładów fabrycznych

Leszka Prus Wiśniowskiego w Tenczynku

222 13—11 Bracka 11. — Kraków.

poleca **wielki zapas wódek i likierów polskich.**

Znakomity zdrowotny porter	**1**	**but.**	**16 hal.**
wyborowe piwo export . .	**1**	„	**18** „
doskonałe „ marcowe .	**1**	„	**16** „

Po konfiskacie nakład drugi.

Rok 34. Kraków. dnia 1 Lipca 1902 r. Nr. 13.

Pojedynczy Numer 40 hal.

DJABEŁ

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

Pojedynczy Numer 40 hal.

Wychodzi dwa razy na miesiąc.
Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem:
Wydawnictwo „Djabła“
Kraków, ul. Św. Jana l. 6 (Drukarnia: W. Kornecki).
Rękopisów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczą wszystkie agencye czasopism w kraju i zagranicą.
PRZEDPŁATA KWARTALNA:
w Krakowie i na prowincyi z przesyłką poczt. koron **2.—**; w Niemczech marek **2.—**; w Ameryce rocznie dolar. **2.50**; we Francyi kwartalnie franków **3.—**.

WŁASNOŚĆ MASY SPADKOWEJ PO Ś. P. EMILU BORKOWSKIM. — Wydawca: *W. Kornecki.*

Pr. III. 1049/2

C. k. Sąd Krajowy jako prasowy na wniosek c. k. Prokuratora Państwa po myśli §. 493 k. k. orzekł, że zamieszczone w Nrze 12 czasopisma „Djabeł“ z dnia 15 czerwca 1902 artykuły pod tytułem: I. „Zagadka konkursowa Djabła“ całe strona 1. II. „Słownik djabelski“ od słów „Lepiej powodzi się“ do „długo trwało“ strona 3, łam 3. III. „Przegląd polityczny“ od „Jakże wspaniałem“ do „ani śmieszniejszym“ strona 8, łam 1, zawierają znamiona występku z §§. 491, 494 a. uk., że zakazuje się rozszerzania tych artykułów zatwierdza się zarządzoną przez c. k. Prokuratoryę Państwa konfiskatę pomienionego numeru a cały nakład takowego ma być zniszczonym — albowiem w artykułach tych autor osobę Cesarza państwa niemieckiego, pozostającego z monarchią austro-węgierską w stosunkach prawa międzynarodowego, obwinia o pogardliwe przymioty i na publiczne urągowisko wystawia. — Równocześnie na wniosek c. k. Prokuratoryi Państwa stosownie do przepisu §. 20. ust. pras. poleca się redakcyi czasopisma „Djabeł“, aby uchwałę tę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie takowego pod rygorem skutków z §. 21. ust. pras. bezpłatnie zamieściła.

C. k. Sąd krajowy jako prasowy.

Kraków, dnia 16 czerwca 1902. *Morelowski*

Kołu polskiemu!

Powiedzcie proszę — po jakiego czarta
Klub wasz wciąż jeszcze zwiecie polskiem Kołem?
Gdzie jego polskość? Co ta nazwa warta,
Wzięta z waszymi postępkami społem?
Powiedzcie — kto wam dał upoważnienie
Do wyrażenia wdzięczności z zaboru?!
Jakiem to prawem własne poniżenie,
Wyzbycie siebie z uczuć i honoru,
Chcecie w narodu przemycić rachunek,
Że to on niby wdzięczność niezachwianą
Za dokonany zachował rabunek,
Za łzy, cierpienia i za krew przelaną!!

Nie mospanowie — takiem oświadczeniem,
Które w narodzie wywołuje dreszcze —
Wolno szermować własnem swem imieniem;
Lecz naród cały nie spodlił się jeszcze!

W jego pamięci żyje przeszłość cała —
I ta w tęczowe przybrana kolory,
I ta nieszczęsna, kiedy krew się lała,
Kiedy rzeź była i płonęły dwory!
Naród i przyszłość w swojej nosi duszy —
I jużby w Bogu nie miał chyba wiary,
Gdyby nie wierzył, że kajdany skruszy,
Kiedy dopełni pokutnej swej miary!!

Dziś swą pokutę sprawuje w niewoli —
Za kogo? — Za was! Ach za was wyrodni,
Którzy dziś jeszcze, sami, z dobrej woli,
Przyklaskujecie popełnionej zbrodni —
Zbrodni ohydnej na ziemi rodzinnej,
Która was wszystkiem dobrem podarzyła,
Która tak święta, tak kochana była,
Jak żadnej w świecie nie było już innej!!

Ja czuję teraz wszystkie jej męczeństwa,
Duszą ból miota i rozpacz ją targa,
Usta zalewa pełna bolu skarga,
Zmieniona w ustach na słowa przekleństwa!
Płomień mi wstydu na lica wybucha —
Za was synowie Polski i... morderce,
Bez serc, bez czucia, bez myśli i ducha!!
Ach! radbym wydrzeć bijące me serce,
Aby nie patrzeć, nie słyszeć, nie widzieć,
Przestać się wstydzić, przestać wami — brzydzić!!

Wy, co na wielkiem świata targowisku,
Wszystko na sprzedaż macie, nawet miłość —
Wy, którzy zawsze przy obcem ognisku
Pragniecie znaleść przyjaźń i zażyłość —
Raz weźcie rozbrat z tą ziemią rozdartą,
Którą niewoli los gnębi i bieda:
Dłużej z nią zostać dla was już niewarto —
Ona zaszczytów ni orderów nie da,
A słysząc tylko z ust waszych wyrazy
Wdzięczności katom wygłaszanej mowy —
Może przekleństwo rzucić wam na głowy,
Może was przekląć, przekląć tysiąc razy!!

Jeremi Zora.

Słownik djabelski.

(Ciąg dalszy).

Pacierz może być w ustach lub na grzbiecie. Lepiej jest zmówić pacierz, niż dostać po pacierzu. Dzieci mówią pacierz za panią matką, Koło polskie za JE. Jaworskim, Sejm za p. namiestnikiem. Wujek zapisał przysłowie: „Mów wilku pacierz, a wilk woli kozią macierz“.

Pączki bywają na wiosnę, podczas zimy i przez cały rok. Pierwsze rosną na drzewach i kwiatach, drugie smażą się w maśle lub na szmalcu, a trzecie mają różowe usta i gorące serduszka. Pierwsze są do wąchania, drugie do jedzenia, a trzecie do całowania. Pierwsze i trzecie zamieniają się w kwiaty, a potem więdną. Drugie i trzecie rumienią się pod wpływem ognia i gorących spojrzeń.

Padam do nóg, jedno z rzędu tysiącznych kłamstw zdawkowych, równie jak „całuję nóżki“, „słowo honoru“, „kochajmy się“, „licz pan na mnie“, „jak męża kocham“, „pozostaję z najgłębszym szacunkiem“ itd.

Pajęczyna patrz pod: zasady.

Palec przyrząd do kiwania w bucie, używany przez Koło polskie i Sejm krajowy w razie wielkiego oburzenia na rząd za lekceważenie potrzeb krajowych i praw narodowych.

Palma gatunek drzewa „mającego własność“ zachęcania do picia alkoholu, stąd też nazwa cieszącego się rozgłosem handlu „pod palmą“.

Panna, córka pana i pani, z wyjątkiem panny służącej. Jestto tytuł honorowy, udzielany również dziewicom. Urzędownie panna przestaje być panną w dzień ślubu, choć w życiu trafia się rozmaicie. Starą panną dowcipnisie gębę sobie wycierają, czego nie robią ze starą panią.

Panteon, resursa dla zmarłych, do której wstęp jedynie za biletami, wydanymi przez t. zw. opinię publiczną, osobę bardzo wpływową i potężną, ale rzadko prowadzącą się moralnie.

Papa, najczęściej mąż „mamy“, indywiduum przeznaczone do karmienia i ubierania rezultatów pożycia małżeńskiego. Inny gatunek służy do pokrywania dachów. Lepiej jest mieć papę, niż dostać w papę.

Papier, symbol cierpliwości, rzecz, z którą wszystko zrobić można. Niema głupstwa i łajdactwa, których na papier wylaćby nie można; miękki papier używany jest do najpodlejszych funkcyj. Na papierze można nawet zrobić żyda. Szlachta miewa papiery rodowe: im mniej szlachty tem więcej tych papierów. Wielki szacunek budzą papiery kredytowe.

Paragraf, przyrząd do kręcenia, używany przez sędziów i adwokatów.

Parlament, instytucja wprowadzona w tym celu, aby zdjąć odpowiedzialność z jednostek i dusić ludność podatkami; szkoła wymowy, opłacana z kieszeni biedaków; resursa dla próżniaków, którym nic robić się nie chce; akademja intryg, plotek, nienawiści; świątynia dla kupczących zasadami. — Większość parlamentarna, maszyna do uciskania mniejszości. Opozycja parlamentarna, tyle co koło piszczące, bo nie nasmarowane. W parlamencie zwykle bywa gorąco, wreszcie par się ulatnia i zostaje sam lament dla obywateli.

Parodja, rzecz spotykana najczęściej w Galicji. Posiadamy parodję autonomji, parodję polityki, parodję oświaty, parodję przemysłu, parodję handlu, parodję patrjotyzmu, parodję stronnictw, parodję filantropji, parodję młodzieży, parodję dziennikarstwa itd. Ostatnią głośną parodją były t. zw. wybory do rady miejskiej.

Partykularz, patrz pod: Kraków.

Pasorzyt, patrz pod: wesz, pluskwa, bank, członek rady nadzorczej, magnat, lichwiarz, poseł, propinator i t. d.

Patryotyzm, nieznośny ciężar w naszych stosunkach. Gdzieindziej używa go się jako wierzchowca i można na nim wysoko wyjechać. U nas patryjota znaczy tyle co narwany, warjat, głupiec. Marka patryjoty nie popłaca w żadnem stronnictwie, choć każde z nich patryjotyzm na szyldzie swym wywiesza. Dla patryjotów mamy nawet nazwę pogardliwą: patryjotnik.

Paw, kurak, wielkości indyka, a także galicyjski mąż stanu. Pierwszy roztacza wspaniały ogon ze złości lub dla przypodobania się samicy; drugi chowa ogon pod siebie wobec osób wyższych rangą, rodem lub stanowiskiem. Pierwszy przy starannej pielęgnacji może żyć do lat 25, drugi czasem i 80 przekracza. Pawica pierwszego gatunku jest skromnie ubarwiona; pawica galicyjska natomiast w jaskrawych kolorach i rozłożystym ogonie widzi całe szczęście. Rysiński zapisał przysłowie: „U pawia strój anielski, chód złodziejski, głos djabelski a mięso baranie“. Pawie galicyjskie lubią wieszać na piersi złote blaszki, nosić złocone kołnierze, a mówić tylko o sobie. Pawia niższego rzędu należy tytułować oficjałem, sekretarzem, radcą; grubsze pawie wymagają tytułowania ich dyrektorem, posłem, prezesem, hofratem i t. d. — do najgrubszych mówi się: ekscelencjo!

Pęcherz gatunek pawia (obacz).

Pętelka, małżonka guzika.

Piątek patrz pod: ryba po żydowsku i węgrzyn.

Piec, rodzaj parawanu czy też przepierzenia, o ile można sądzić z piosnki ludowej, zaczynającej się od słów:

Kaśka za piec, Maciek za nią,
Przewrócili ocet z banią....

Piekarz podnosi cenę pieczywa w razie podrożenia mąki, a w razie jej potanienia cenę pieczywa również podnosi. Ztąd modlitwa piekarska kończąca się słowy:

A chociażem piekarz,
To mnie, Boże, nie karz!

Piekło można mieć zarówno po śmierci, jak i za życia. Najtrudniej wytrzymać „piekło w domu“.

Piękno było dawniej ideałem artystów przed narodzeniem się secesji. Obecnie cenioną jest jeszcze piękna kobieta. „Pięknie się urządzić“ jest niepięknie: „Pięknie“ się zachowali sejmowi demokraci w sprawie mowy malborskiej. „Najpiękniejszym“ w Galicji jest według posła p. Górskiego, hr. Wojciech Dzieduszycki: — zdaje się, że poseł G. jest zwolennikiem secesji.

Pieluszki patrz pod: miłość.

Piernik patrz pod: ekscelencja. Inne wyrazy zaczynające się na pier... podane będą w suplemencie słownika.

WIANKI.

Nie tak to ongi bywało przed laty
Nad brzegiem Wisły, rzek naszych wybranki,
Kiedy chłop biedny i szlachcic bogaty
Dążył z rodziną, by patrzeć na wianki.
Jak wyglądało wiślane nadbrzeże
Powiem ci, synu, treściwie i szczerze.

Wyobraź sobie, junaku mój młody,
Domów w bliskości nie było nad miarę.
Po drugiej stronie były het ogrody,
A tu w zieleni mury zamku stare
Myśl o przeszłości budziły w tej porze,
W której lud falą toczył się jak morze.

Ciągnął zza Wisły lud żądny widoku,
Ścisk niebywały nad brzegiem dokoła —
A tego zgiełku, kurzawy i tłoku
Dzisiejsze pióro opisać nie zdoła.
Bo dawniej, synu, fantazję nielada
Miała tak miejska jak wiejska gromada.

Gdy blask słoneczny już omdlał powoli,
Czerwone ognie buchnęły na fali,
Lud zapominał o ciężkiej niedoli,
A pieśń flisacza płynęła w świat dalej,
I jakby stopą czarodziejskiej wróżki
Biegła ochoczo pod kopiec Kościuszki.

Na wartkiej fali rój żwawej młodzieży,
Każdy łódź własną ubrawszy w lampiony,
Uderza wiosłem i zręczność swą mierzy,
By ująć wianek przez dziewczę rzucony,
Bo gdy go wyjmie z wiślanej topieli,
To raźniej z duszy „wyznanie“ wystrzeli.

Dzisiaj, mój synu, zginął dawny Kraków,
Ot! pędzą nad brzeg powozy i dryndy:
Wpośród żydostwa, andrusów, „wojaków“,
Snują się różne marne lafiryndy.
A zaś elita i jaśni wielmoże,
Kupują miejsca „siedzące“ i loże.

Zamiast poezji, dawnego zwyczaju,
Z Wianków zrobiono zwykłe widowisko,
Które dać można w lipcu albo w maju...
To już nie marzeń serdecznych ognisko —
To zwykły festyn, które są dziś w modzie,
Z tą tylko zmianą, że dany na wodzie.

Muzyki grają walce z operetek,
Lecą ogniste w niebo fajerwerki,
Słyszysz francuzkie szczebioty kokietek,
Lub jak się wojak bierze do „frajerki“...
Niema już wianków z ich tradycją żywą,
A więc, moj chłopcze, prowadź mnie na piwo.

WICEK SOCJALIK.



Straszna ci psiokrew tera bryndza. Burżua psiokrew żadnych ci ryalności nie buduje, bez to murarski naród niema ci hopów i chula na bajtlok [1]). I mnie ci już psiokrew flakiem trzepało, ino całe szczyńście, co nie jezdem ino murorzem ale psiokrew literatą. W „Naprzodzie“ mam ci psiokrew trzy warjaty [2]) na misionc (honornie psiokrew płacom), a kuždy wirsz mego grypsania w „Djable“ to tylo co korona, ino bez dziewiędziesińciu halerzy. I mógbym psiokrew żyć galanto, ino nimom psiokrew ani na trunkowość, ani na miszkanie. Od pirszygo przeniusem się do własnyj wilji „pod krzakiem“ w olejandrach, ale tera jezdem psiekrew zalany i muszę psiokrew chodzić na nocnik do brata Albyrta.

Ale mnijsza o nocnik, bo jakbym psiokrew prosiuł Banacha abo jakiego innygo Broszkiewica, toby mie po przyjaźni na noc przyskrzynił — gorszejsze ci psiokrew nieszczyńście jest bryndza względem trunkowości. Ale od czego psiokrew makówa na karku. Pokumbinowałem se co trza knajać z powinszowaniem do nowych psiokrew rajców mijskich. Zaczonem od Federowica, potymem poknajał do Jawornickigo, od Jawornickigo do Szarskigo, od Szarskigo psiokrew do Suskigo, od Suskigo do Drobnyra, a od Drobnyra do Miedniaka, bo jo nimom psiokrew nijakich uprzedzeń poletycznych i kužda psiokrew sakramencka u mnie ci równa: stańczykowska czy dymokratyczna, krześcijańska czy gudłajska, burżujska czy międzynarodowa. I klawo psiokrew zrobiułem, jako kuždy rajca znoł się psiokrew na grzyczności; tak bez dwa dni chodziułem do nich i tagem sie skirzył jak szwiec w ponidziałek.

Ino u Miedniaka nie było nijakij hary, jako on ma konsyns, ale nimo psiokrew szynku. Ale ci mie zaprosiuł do Hawyłki na jednorałówkę i miołem ci z nim interwiuw poletyczny.

Pokazało ci sie, co o tygo Miedniaka to ci winksza wojna w Krakowie jak ta psiokrew Janglików z Burami. Stańczyki pedzieli, co ci wolą psiokrew coby było skończynie świata, niż coby Miedniak był w komisyi konsensowyj, a Rottyr, Gros, Ignac i Zajnfyld pedzieli co jak Miedniaka w komisyi konsensowyj nie bedzie, to do śmelcu z całom Europą. I bez trzy godziny swarzyli sie o to w radzie, aże im psiokrew jadaczki popuchły. I zwycinżyli stańczyki, jako ci było psiokrew chłopa wiencyj, Miedniaka psiokrew wylano, a u Potockigo i Tarnowskigo na Ślaku była ci z tygo taka frajda, co ci chcieli aże luminacją urządzić, ino ci im żal było hopów na świczki. A Siapsia pedział, co gdyby był psiokrew rajcą, toby głosował za tem coby psiokrew wszystkich miedniakowych rajców, stańczyków i dymokratów w kupie, wybrać psiokrew do komisyi nonsensowej.

Ode Miedniaka ni miołem już gdzie knajać — i lo tego bez cały tydzień cierpię okrutne pragninie. Ferdyk se śpasuje i peda: „chulaj brachu na bajtlok, boś psiokrew po wodzianin!“ Ale klawy chłop, poborgował ci mi trzy gąski i uratował mie psiokrew od śmierci pragniniowyj.

Żydzie, dej psiokrew blachę konsensowej, ale nie doliwaj psiokrew wody, bo jo i tak psiokrew powodzianin.

[1]) chodzi po prośbie, [2]) reńskie.

Z pamiętnika totalizatorowicza.

Dziś jest piątek — od poranku
Czuję w sercu dziwne drżenie,
Jutro pierwszy dzień wyścigów,
Zastawiłem więc pierścienie.

Dziś w sobotę djabli wzięli
Wszystko co przy duszy miałem:
Jutro pędzę więc do żyda.
By mnie wspomógł kapitałem.

Ot! niedziela! wszystko mało,
Bo stawiałem na „pewniaki“,
Tor zaś przemókł i przychodził
Pierwszym szłapak ladajaki.

Poniedziałek — tkwi w kieszeni
Pięciokoronówka tylko,
Angelusie! przyjmij w zastaw
Spinki z brylantową szpilką.

Wtorek — straszny pech mnie męczy,
Lecz raz chyba wygram przecie,
Na kolczyki więc żonusi
Wziąłem kwitek ot w sekrecie.

Środa! — dziś się odbić trzeba,
Mam sto koron — djablo mało.
Wyjechała żona, — zatem
Puszczę z futrem pościel całą.

Wszystkom przerżnął, skończon meeting,
Straszna mnie dziś męczy trema,
Chciałbym przespać swą głupotę,
Lecz... pościeli w łóżkach niema.

Kalendarz krakowski na lipiec.

2-go. Pierwszy deszcz w miesiącu.

3-go. Czwarta awantura w radzie miejskiej.

5-go. Piąty dzień deszczu — odłożone trzy festyny.

10-go. Piąta heca w radzie miejskiej.

15-go. Obchód bitwy grunwaldzkiej odłożony z polecenia wyższej polityki.

19-go. Czwarty szabas po wyborze wiceprezydentów.

31-go. Imieniny Ignaca.

Imiona słowiańskie: Wirchołaz, Chramcosław, Jaszczurówkomiła, Gewontnik, Nogodrzyj, Rzekosław, Dunajcomił, Ciałkomyja, Łydkochlapa, Gaździnolub, Serdaczkosława, Ciupaga, Krypciowkłada.

Przepowiednie pogody: Śniegu ani mrozu nie będzie — burze z piorunami i grzmotami trafiają się.

Popularna piosnka na lipiec:

Mężulku, ojczulku,
Daj pieniędzy, daj!
Bo w mieście dziś piekło,
W Zakopanem raj!

Dawniej i dziś.

Tak kiedyś było — przed dawnymi laty,
Że król na dworze miał błaznów przy sobie,
Błazen miał przystęp do króla komnaty
O każdej porze i o każdej dobie.
Ale że wówczas kłamstw nie używano —
Każda rzecz miała właściwe swe miano,
Prawda poczciwa w szczerej otwartości
Rząd swój trzymała ramieniem żelaznem,
Stąd też nie było żadnej przewrotności
I każdy błazen zwał się wtedy błaznem!

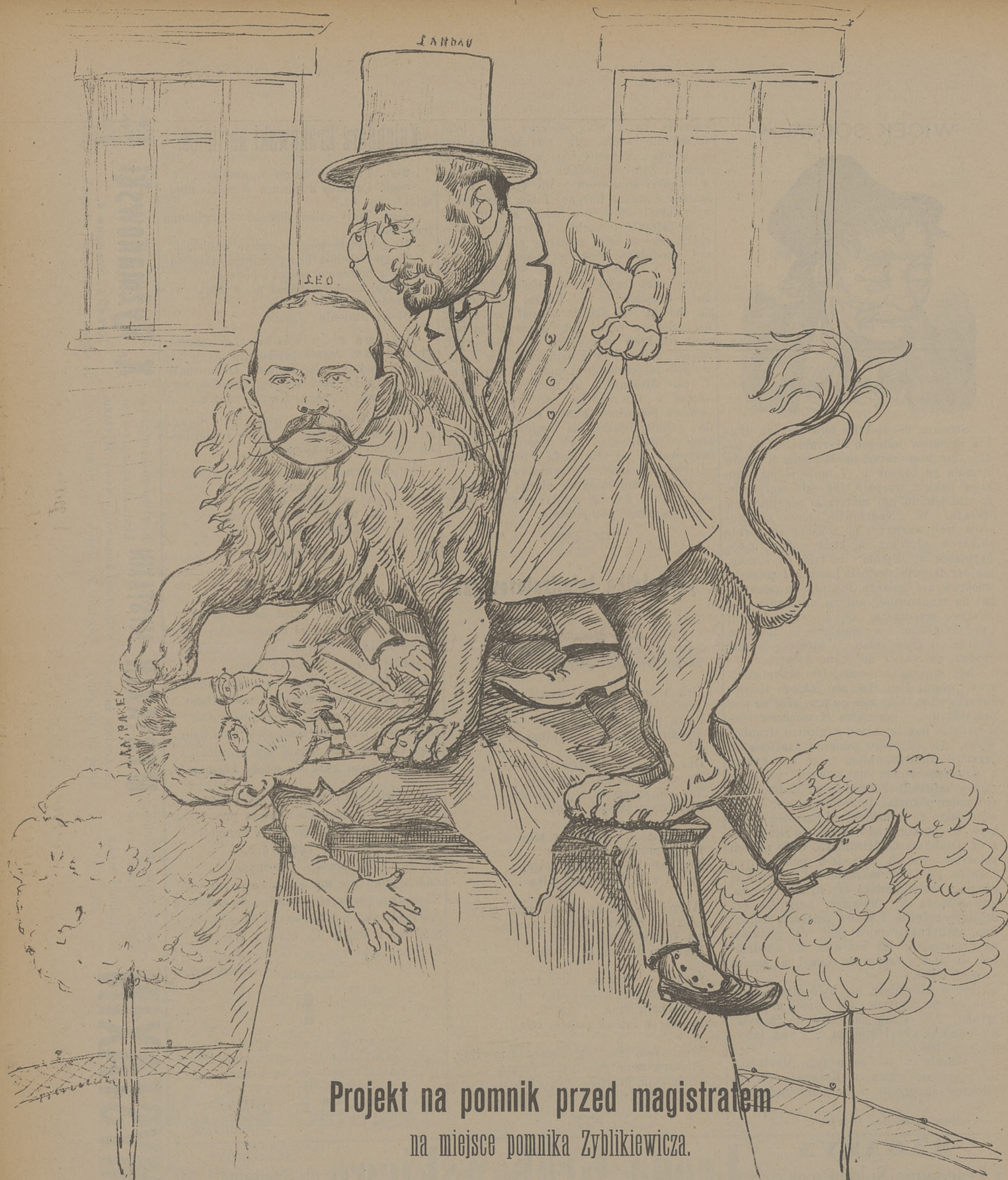
Tak i dziś bywa, jak było przed laty,
Że król na dworze ma błaznów przy sobie,
Błazen ma przystęp do króla komnaty
O każdej porze i o każdej dobie.
Ale że dzisiaj prawda zapoznana,
Żadna rzncz nie ma właściwego miana,
Kłamstwo przewrotne remieniem żelaznem
Nie rządzi światem bez swych konsekwencyi,
Stąd też i błazna nie nazywa błaznem,
Lecz mu stworzyło miano excelencji!

Jeremi Zora.

!

Jedno tylko powiem zdanie:
„Miał kazanie w Akwisgranie!“
Kaznodzieja w swym temacie
Tak ludzkości się przysłużył,
Że ja gdybym to powtórzył, —
Dałbym powód konfiskacie!

Jeremi Zora.



Projekt na pomnik przed magistratem

na miejsce pomnika Zyblikiewicza.

Na Kasparku lew srogi
Sparł zwycięskie swe nogi,
Na nim siedzi Landau mąż trzeci.

Ale lew się maskuje,
Bo gdy siłę poczuje
To Hirsch na ziem jak piłka poleci.



Jak „psy wierne" panu służą,
A najwierniej służy pudel,
Bo on zawsze tego słucha,
Co państwowy dzierży rudel.

A pan batem pieskom grozi
Od złych oducza nawyczek,
A jeżeli grzecznie służą
Rzuci czasem im pierniczek.

Pan Radca Piorunkiewicz.



W pięknej cokolwiek górzystej okolicy w powieće Chrzanowskim leży wieś Pogorzyce, którą w pierwszej połowie zeszłego wieku w sposób ńe bardzo *uwożo pon* uczciwy nabył ńejaki baron Hadźewicz adwokat krakowski.

Podejmując się spraw przeważńe ńeczystych, tak sobie klientów pozrażał, że na stare lata był zmuszony biuro zwinąć i przeneiść śę *uwożo pon* na wieś.

I na wśi ńe lepiej mu śę dźało, bo o gospodarstwie pojęća ńe miał, a przytem gleba ńe bardzo *uwożo pon* urodzajna, była dla ńego prawdźiwą macohą.

Zresztą jako wdowiec ńe umiał wyćągnąć korzyśći ańi z mleczarstwa ańi z hodowli drobiu, wieprzów i t. p. gdyż służba domowa korzystając *uwożo pon* z częstych wyjazdów swojego pana, kradła jak kruki.

W tych warunkah, goniąc resztkami, ogłosił Pogorzyce na sprzedaż, a temczasem *uwożo pon* wysprzedawał co tylko śę dało.

Pewnego razu przyjehały żydy za kupnem, sprzedał im dwie pary końi roboczych, kilka krów, meble pozostałe po dawnym właśćićelu a nawet *uwożo pon* i pośćel.

Kiedy żydy poznały, że tu prawie wszystko do sprzedańa, pyta śe jeden z nih: a może jaśne pan i te dęby sprzeda?

Dlaczego ńe, ja mam wszystko do sprzedańa.

Targ, w targ, sprzedał im *uwożo pon* cztery prześliczne, zdrowe dęby stojące przed dworem, przeszło dwóhsetletńe, za 36 dukatów w złoće, i wydał dokument, że okaźićel tegoż może sobie każdego czasu dęby śćąć i jako swoją własność zabrać.

Po odjeźdźe żydów zrobiło mu śe głupio, gdyż dęby te były najpiękńejszą ozdobą dworu, a tem samem mogły ńejednego do nabyća wioski zahęćić.

Postanowił przeto żydom dębów ńe wydać, i dukatów ńe zwróćić — a jak ten plan wykonał, to śę państwo zaraz *uwożo pon* dowieće.

Jeszcze tego samego dńa kazał swojemu synowi Teodorowi zawieśić w nocy prawie na samym wierzhołku jednego z tyh dębów maleńki obrazek Matki Boskiej w ramkah, odebrawszy odeń przyśęgę na grobowe *uwożo pon* milczeńe.

Nazajutrz wieczorem wracając ze żniwiarzami z pola do dworu w celu wypłaty, spojrzał w góre, zdjął kapelusz, ukląkł przed dębem i zaczął śę modlić.

Zmieszani ludzie pytają go co śe stało?

Dopiero może po dobrym kwandranśe przestał śe modlić i rzecze do nih:

Matka Boska mi śę na tym dębie objawiła. Obrazek był maleńki, ńe łatwo go było przeto na takiej wysokości, jeszcze w okoleńu gęstym liśćem dojrzeć; — przecież na kilkudźeśęćiu, udało śę ńejednemu dojrzeć. Zaczynają padać na kolana z okrzykiem: cud, cud! i zanucili litanię do Matki Boskiej.

O tym cudze gruhnęła wieść po okolicy, zaczęła śę pielgrzymka do cudownego dębu, a ustawiwszy rodzaj ołtarzyka, co wieczór śpiewano pieśni nabożne, a cały dzień straż honorowa *uwożo pon* strzegła od prafanacji świętego miejsca.

W kilka dni zajehały żydy po dęby, lecz cała wieś wyszła z cepami i widłami na żydów. Przyszło do procesu z Hadźewiczem, który naturalńe żydy *uwożo pon* przegrać musiały.

W ten sposób dęby ocalały i Hadźewicz celu dopiął.

Płatał on jeszcze potem różne figle, lecz to zostawimy do przysłych *uwożo pon* numerów, bo mi śę spieszy na radę, a mamy dziś wybrać dwóch zastępców prezydenta.

Posłowi Klofaczowi.

Chociaż głos Ci odebrano
 Kiedyś „wielbił“ Prus cesarza,
Chociaż głos Ci odebrano,
 Jak się u nas często zdarza,
Chociaż głos Ci odebrano
 Niech cię to pocieszy przecie,
Że twa mowa dziś jest znaną
 Mimo wszystko w całym świecie.

Chociaż głos Ci odebrano
 Wiedzą o tem już w Berlinie,
Chociaż głos Ci odebrano
 Niech to ciebie cieszy ninie,
Chociaż głos Ci odebrano
 Masz spokojne dziś sumienie,
Boś wiedziony obowiązkiem
 Poddał butę Prus ocenie!...

Chociaż głos Ci odebrano
 Choć nie mogłeś się wygadać,
Dałeś dowód, że gdzie siedzisz
 Godny jesteś tam zasiadać...
Chociaż głos Ci odebrano
 Przyjmij jednak dzięki nasze,

Skonfiskowano!

Djabeł II.

Jednodniówka djabelska.

Zrodzony jako chłopak sarmacki
Mundur na sobie mam austrjacki,
Na karku pruską dźwigam obrożę —
Takie to ze mnie chińskie nieboże!

Hr. Goluchowski.

Byłem w mieszku anemiczny,
Miałem kołtun polityczny,
Kleptomanii byłem bliski,
Walono mnie w oba pyski.
A teraz (do ciężkiej wątroby!)
Zdycham z cukrowej choroby!

H. K. Wolf.

Mam armaty, budżet nowy,
Mam podatek kolejowy,
Czegóż więcej pragniesz, bracie?
Ten i ów otwierał papę,
Ale wszystkich w rezultacie
Potrafiłem wziąść na łapę!

Dr. Korber.

Skonfiskowano!

Co za blamaż, co za wstyd!
Dał się uwieść głupi żyd!
Gdzież są moje alimenta
Godność wiceprezydenta?

Horowitz.

Skonfiskowano!

O malutki, tyci włos
A czekał mnie dziwny los,
Bo Bandrowski, tęgogłowy
Demokrata czystej krwi,
Wicestolec Wierzynkowy
Ciężką dłonią przygniótł by...

Miasto Kraków.

Ostatnie posiedzenie Koła polskiego.

(Sprawozdanie djabelskiego sylfa).

(Posłowie w komplecie przechadzają się po sali. Ekscelencja Jaworski kręci się jak mucha w mazi, każdemu ściska czule prawicę i lewicę, przyczem najwięcej kokietuje partję nieprzejednanych demokratów. Urabianie opinii i przyjaciół ze strony ekscelencji trwa kilkanaście minut, poczem rozpoczyna się posiedzenie.)

Ekscelencja Jaworski: Moi panowie na ostatniem naszem posiedzeniu w ciągu tej sesji...

P. Merunowicz: Ostatnie! skończyły się piękne dni djetek...

Hr. Wojtek: Cicho Teoś! Obmyślimy Ci i tak jakąś remunerację...

Ekcelencja Jaworski: Tak na ostatniem posiedzeniu naszem w tej sesji z czystem sumieniem możemy sobie powiedzieć, że wracamy do kraju...

Duch posła Hausnera: Z piętnem Targowiczan na czole!...

(Wśród posłów ruch i oznaki zaniepokojenia.)

Ekscelencja Jaworski *(nie tracąc przytomności)*:... że wracamy do kraju z przeświadczeniem spełnionego obowiązku...

Głos sumienia: Rządowych lokai!...

Ekscelencja Jaworski: Sądzę że to, co powiedziałem, to tylko z ust panom wyjąłem...

P. Merunowicz: Co z ust! z serca, z pod serca!...

Hr. Wojtek: Brawo demokrata Merunowicz!...

Ekscelencja Jaworski: A teraz jeśli ktoś do słów moich chciałby jeszcze coś dodać, to proszę...

P. Danielak: A gdyby tak nie dodać, lecz odjąć?...

Głosy posłów: Pst! cicho! nie łamać solidarności Koła, nie naigrawać się z naszych patrjotycznych uczuć!...

P. prof. Głąbiński: Moi panowie jak „Koło“ wiele zdziałało dla kraju dowodem tego pożyczka rządowa, jaką otrzymał Lwów. Milion koron! Panowie w halerzach czyni to krągłe... słuchajcie! krągłe *sto milionów!* Panowie! Lwów dzięki nam otrzymał *sto milionów* bezprocentowej pożyczki!...

P. Danielak: Moi panowie! I wam i mnie i całemu krajowi jasnem jest, że „Koło“ prowadzi politykę lokai. Koło przestało być reprezentacją narodową...

Hr. Wojtek: Heretyk!...

P. Merunowicz: On własne gniazdo kala...

P. Danielak: Ja mówię tylko prawdę!...

Hr. Wodzicki: Póki pan jesteś w „Kole“ nie wolno panu prawdy mówić!...

Minister-rodak Piętak: Moi panowie, cośmy zrobili, tośmy zrobili; czegośmy nie zrobili, to zrobimy. Rząd jest z nas zadowolony i wdzięczny nam. a kraj musi być zadowolony, z tego więc wynika, że mamy spokojne sumienie...

Duch posła Hausnera:... sumienie hipopotamów, nosorożców!...

P. Kolischer: Co nas tam obchodzi kraj i społeczeństwo! Na „Koło“ i rząd oglądają się tylko głupcy!... Kto może od nas coś wymagać...

P. Stwiernia: Moi panowie z przykrością przypomnieć muszę, że stanowisko jakie „Koło“ zajęło wobec prześladowań w Prusiech i wniosków posła Klofacza.

P. Garapich: Nie zawracaj pan głowy! Ja, Struszkiewicz, ekscelencya prezes i Górski dla karności musieliśmy sami sobie i swej narodowości w twarz napluć. My jesteśmy męczennikami idei...

P. Merunowicz: Tak! tak! to są męczennicy.

Głos „Djabła“: Tylko, że ich w piekle będziemy kanonizować...

Ekscelencya Jaworski: Miło mi, że wszyscy jednego jesteśmy zdania, miło mi, że każdy z nas tak jak ja może o sobie powiedzieć: służyłem krajowi wiernie jak pies, i jestem spokojny w sumieniu! Miło mi, choć pewne żywioły *(tu p. prezes spogląda ostro w stronę posłów Danielaka i Stwiertni)* chciały wszcząć dziecinne kłótnie o dziecinne urojenia wyborców. My jednak nadal zawsze będziemy służyć krajowi, tak jak rząd nam wskazuje, a teraz — zamykam posiedzenie!...

(Przemowę ekscelencji nagrodził grzmot oklasków i wśród okrzyków „Do Sachera“! „Niech żyje Koło“! „Koło bez kraju kraj bez Koła“! opustoszała sala. Ostatni wyszedł ekscelencja pan prezes.

Sylf djabelski, stenograf.

Jego ekscelencji

Panu Apolinaremu Jaworskiemu, Prezesowi, Koła tak zwanego „polskiego“, kawalerowi orderu Leopolda, komendantowi straży pożarnej, byłemu austrjackiemu ministrowi etc. etc.

Służyłeś mości prezesie —
To prawda — wiernie jak pies;
Bogdajbyś jednak z tą służbą
Raz do stu djabłów już zczesł!

Tyś służył w obroży, w kagańcu,
W rządowej obroży, jak pies,
Tyś zaparł się Polski rodzonej,
Tyś nie chciał widzieć Jej łez!

Gdy Klofacz złości prusackiej
Chciał w radzie położyć kres,
Tyś wtedy mości prezesie
Warknął na niego, jak pies!!

Jeremi Zora.

SKONFISKOWANO!

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Koronacyę króla Edwarda odkładano z dnia na dzień, czekając ukończenia wojny w południowej Afryce, aby uroczystości koronacyjnych odprawianych z takim przepychem, nie zakłócała wrzawa wojenna, nie plamił rozlew krwi. I kiedy nareszcie udało się zawrzeć pokój z Boerami, kiedy przezwyciężono wszystkie trudności, kiedy uproszono nawet Węgrów, aby pozwolili ks. Sapieże uczestniczyć w uroczystościach, jednem słowem, kiedy przygotowano już wszystko do uroczystości, w czasie której król miał zaprzysiądz między innemi walkę z katolicyzmem, występuje u króla zapalenie ślepej kiszki, i koronacya ma być odłożona na czas nieograniczony. Dowód, że nie wszystko zależy od woli monarszej, a dla innych, choćby już koronowanych, twierdzących, że bez ich woli nic się nie dzieje, przestroga, bo oprócz perityphlitis istnieje także meningitis cerebro spinalis, i inne niespodzianki, którym ani najsprytniejszy kanclerz, ani cały wierny lud, wezwany do obrony, zapobiedz nie zdoła.

Francya wypoczywa jeszcze po ostatnich wyborach, nie wiele dając znaków życia, i urozmaica sobie czas licytacyami zbiorów sztuki, piwnic i garderoby pani Humbert, tudzież wydalaniem resztek zakonów, które się jeszcze nie postarały o uznanie ze strony rządu.

Za jej przykładem bawi się i Hiszpania w Kulturkampf, i tak chociaż śmiesznością zwraca na siebie uwagę; tylko że tam, jak dotąd, ośmiesza się tylko ulica.

Jak zwykle, największą uwagę zwracają na siebie Niemcy, dzięki swemu niewyczerpanemu w pomysłach monarsze i jego wiernym sługom. Po słynnej mowie w Malborgu, wybrał się wielki orator do Akwisgranu, i znowu ucieszył świat i rozweselił nową enuncyacyą. Oto ogłosił urbi et orbi, że według zdania Stolicy apostolskiej, cesarstwo niemieckie jest dzisiaj jedynem państwem, w którem katolicy doznają ochrony i opieki. Dowodem tej szczególniejszej troskliwości i opieki, świeże odnowienie świątyni malborskiej dla — protestantów! dowodem los von Rom, dowodem obowiązująca ciągle ustawa przeciw Jezuitom, i tyle innych objawów tolerancyi pruskiej, między którymi jeden z najświeższych, jakby dobrany do mowy akwisgrańskiej: władze rządowe zakazały urządzić w Poznaniu pochód jubileuszowy papieski, jakkolwiek nic nie miały przeciw pochodowi śpiewaków niemieckich. Oto wartość słów imperatora, który sam o sobie głosi, że co on powie, to święte. A musi sam mówić o sobie, bo innym nic o nim mówić nie wolno, przynajmniej w Niemczech, skoro w parlamencie berlińskim odebrał przewodniczący Ledeburowi głos, gdy chciał mówić o rysunkach cesarza, przedstawiających stan marynarki.

Skonfiskowano!

Znanemu łowcy królików Bülowowi, który nie na żarty zadarł z agraryuszami, śnił się kiedyś sekretarz cesarski Lukanus, co według sennika egipsko-berlińskiego znaczy: dymisya. Pozatem ma kanclerz sen spokojny, tem spokojniejszy, że odnowionem zostało prawo nakładania na Włochy i Austryę ciężarów wojskowych, utrudnień ekonomicznych, prawo masowego wydalania poddanych tych państw z granic cesarstwa, zwane powszechnie trójprzymierzem. Według ostatnich wiadomości miała jednak Austrya zawiadomić Węgry, że zamierza wypowiedzieć prawo zasypywania się obcymi towarami i zamykania granic dla swoich towarów, zwane znowu traktatami handlowymi.

Sprawa ugody austro-węgierskiej ciągle jeszcze nie wyjaśniona, jakkolwiek po delegacyach, po obradach sejmu węgierskiego, i po konferencyach przedstawicieli obu posłów monarchii, zapanowała na Węgrzech zaraza pyskowa.

Koło polskie uchwaliło wrócić do kraju ze spokojnem sumieniem i próżnemi rękami. Jedynie w sprawie budowy dróg wodnych odniosło olbrzymi sukces. Dość porównać liczby. Na najbliższy okres przeznaczono na budowę kanałów dla Pragi 14,500.000 K., dla kanalizacyi Łaby na przestrzeni Mielnik-Jaromir 20.000.000 K., na kanał Dunaj-Odra 145,000.000 K., na kanał Ostrawa-Kraków 30,000.000 K. czy nawet tylko 10,000.000 K. Jeśli się zważy, że Kraków leży prawie na granicy Galicyi, trudno nie uznać zapobiegliwości Koła, które, jakby w przewidywaniu powodzi, jaka nas nawiedziła, nie pozwoliło wprowadzić kanałami więcej wody do kraju.

Niektórzy meteorologowie twierdzą, że przyczyną powodzi był wniosek Stapińskiego w sejmie, Falb jednak twierdzi, że z próżnego ani Salomon nie naleje. Ale ani Falb nie przewidział tego, co się dzieje w austryackich sejmach. W Istryi marszałek Dr. Campitelli wita sejm po włosku, kamienują go Chorwaci, zastępca jego Dr. Stanger przemawia po chorwacku, piorunują na niego Włosi. W Lublanie związali się Słoweńcy z Niemcami przeciw — Słoweńcom, w sejmie bukowińskim Polacy z Rumunami i — Niemcami przeciw Wassilce. Sojusz ten zachęcił Niemcy do bliższego zbadania stosunków polsko-rusko-niemieckich i w tym celu zakładają w Rosyi liczne agencye.

Rosya niemniej żywo interesuje się stosunkami polsko-niemieckimi i biada nad uciskiem Polaków w Prusach. Poczciwa Rosya, przez łzy nie widzi, co się u niej dzieje, tak jak Niemcy, płaczący nad Finlandyą, nie widzą poznańskiego. Co to za serca złote! a jak dobrane! Rosya pragnie nie na żarty przyjść Burom w pomoc, i wiedząc, że tam obecnie głównie chodzi o dźwignięcie handlu i dobrobytu, wysyła do Transwaalu całe transporty emigracyjne żydów.

Serbia w rozpaczy, bo carowa w żaden sposób nie chce się widzieć z popsutą, niefungującą Maszyną, i nie pozwala jej Aleksandrowi przywieźć do Petersburga.

Natomiast Bułgarya zupełnie poważnie myśli przy pomocy północnego przyjaciela pozyskać koronę, która podobno nie wiele więcej będzie warta od austryackiej korony nowej waluty.

Do Bülowa!

Panie Bülow, panie Bülow — waćpan [strasznie głupi,,
Gdy waść myśli, że się Polskę za pienią- [dze kupi!
Że tak wszyscy jak Radziwiłł na umyśle [mętni
I że w polskiej piersi może serce już nie [tentni!
Waść źle sądzisz polską sprawę na swoim [urzędzie, —
Polska była już od wieków, jest i zawsze [będzie —
A Polacy, choć skazani na dolę bezdomną,
Kiedyś zgodnie z wolą Bożą Grunwald [wam przypomną!
Będziesz wtedy licho z wami w tej roli [zmienionej,
Ziemia wasza w łzach się spławi, spławi [w krwi czerwonej
I popłynie krwi tej rzeka szeroka do morza,
W krwawej fali śmierć was czeka, czeka [kara Boża!!

Jeremi Zora.

Dobrana czwórka.

Wiersz ten poświęcony JW. Posłom Jaworskiemu, Garapichowi, Górskiemu i Struszkiewiczowi.

Czterech ich było
Wszyscy wielmoże —
Czterech ich było
Każdy w pokorze
Był wciąż gotowy
Całować stopy
Władców potężnych
Całej Europy...

Czterech ich było
Czterech... Polaków!
Czterech ich było
Starych hulaków —
Za order każdy
Sprzedałby siebie,
Bo na rządowym
Wypasł się chlebie!...

Czterech ich było
A każdy gotów
Chronić ministrów
Od trosk, kłopotów...
Czterech ich jadło
Z rządowych żłobków
Jak to przystało
Na... mądrych sobków...

Dobrana czwórka,
Wzory lokai
A z nich się każdy
W laur sławy mai
I głośno krzyczy,
Że patrjotą,
Choć kraj swój sprzeda
Za krzyż, lub złoto!...

Djabeł II.

Na lwowską nutę.

Kwitną teraz w naszej radzie
Polityczne względy —
Politykę nasi rajcy
Robią dzisiaj wszędy
Drażnić niechcą nawet pruskich
Tych przelotnych ptaków,
Więc „u Lwowi“ jest dziś tingel —
Niech się schowa Kraków
Jedno w tinglu jest uczciwe
I mądre głęboko:
Oto tingel dziś się mieści
W lokalu — „pod sroką“...

* * *

Wśród tumanów kurzu piasku
Nasze miasto tonie,
Ale za to w polityce
Radni topią dłonie....
Tyfus, ospa, szkarlatyna
U nas rzecz powszednia,
Ale jeździ pan prezydent
Raz w tydzień do Wiednia.
Rzemieślnicy tu podatków
Płacić już nie mogą
Lecz nas rząd obdarzy kiedyś
Pono zapomogą!

Djabeł II.

Po sesji parlamentarnej.

Parlament już zamknięty
I wrzawa zwolna gaśnie,
Odpoczną Ekscelencje
I różni inni Jaśnie...

Odpoczną marjonetki,
Odetchną i menerzy,
A odpoczynek taki
Im słusznie się należy!

Bo dokonali oni
Tak olbrzymiego dzieła,
Że dziw aż, skąd w ich cielskach
Tak wielka moc się wzięła?

Na słaby kark ludności
Trzydziestomilionowej
Włożyli lekką ręką
Olbrzymi ciężar nowy.

Ze sakw głodnych nędzarzy
Posprawiać armat setki,
To był dla onych mężów
Proceder bardzo letki!

Więc życzyć im należy
Aby za ten gravamen
Spoczęli sobie choćby
....na wieki wieków amen!

KRAKOWIAK.

Rzek naszych królowo,
Wisło ty wspaniała,
Odkąd to filutko
Takżeś ty zżydziała?

Zalałaś Dębniki,
Zalałaś Zakrzówek,
Zamiast podmyć kiecki
Podgórskich żydówek.

Na Dąbiu toś wlazła
Do kmiotkowej budy,
Miast gruntownie spłukać
Kaźmierzowskie brudy!

Niktby się nie gniewał
Za ten figiel brzydki,
Gdybyś het do morza
Pospławiała żydki!

Pociągi sezonowe. W czasie od 25. czerwca do 15. września b. r. otrzymują w Chabówce pociągi osobowe sezonowe, kursujące pomiędzy Krakowem a Zakopanem (odjazd z Krakowa o 10·30 przedpoł. przyjazd do Zakopanego o 4·00 popoł. odjazd z Zakopanego o 9·20 przedpoł. przyjazd do Krakowa o 2·36 popoł.) także bezpośrednie połączenie do, względnie z Rabki.

W powyżej wyszczególnionym czasie będzie kursował tymi pociągami pomiędzy Krakowem a Rabką wóz wprost przechodzący I. i II. klasy.

Pomiędzy Chabówką a Rabką będą przeto kursowały oprócz pociągów ogłoszonych rozkładem jazdy Nr. V. ważnym od 1. maja b. r. także następujące pociągi osobowe od 15. czerwca do 15. września b. r.

Odjazd z Chabówki o godz. 10·40 rano i 2·20 pp. Przyjazd do Rabki o g. 10·50 r. i 2·25 pp. Odjazd z Rabki o godz. 10·55 r. i 2·30 pp. Przyjazd do Chabówki o godz. 11·— r. i 2·39 pp. Czas odjazdu i przyjazdu pociągów są podane podług czasu środkowo-europejskiego.

Pan Pafnucy Fidrygalski.



(Rysunek z fotografii Mieczkowskiego w Warszawie).

I.

Dzielny historyk.

Generał Skakinow: Panie pułkowniku! znam pana jako dzielnego dowódcę i walecznego żołnierza, powierzam panu przeto ważną misję.

Obsadź pan ten wąwóz dwiema kompaniami dzielnych żołnierzy i broń pan przejścia nieprzyjacielowi do ostatniej kropli krwi, gdyż to może zadecydować o stanowczem zwycięstwie. Czy przyrzekasz stanowczo, — powtarzam: do ostatniej kropli krwi!

Pułkownik Dziegciow: Przyrzekam panu generałowi stanowczo i przysięgam, że jak Termopilus rzymski bronił wejścia Grekom do Rzymu, tak i ja będę bronił tego wąwozu.

II.

Po moskiewsku.

Żona: Bój się Boga mężu! ty generał pijany jak bydlę, taki dajesz przykład oficerom?... jakże nisko upadłeś!...

Mąż: Pijan jak bydle, to prawda, ale żebym upadł, to nie prawda... przesadzasz moja lubeńko (obraca się wokoło) patrz, nie powalan, a na ulicy błoto.

III.

W sądzie.

Sędzia: Jesteś pan obwiniony o obrazę narodowości, co pan masz na swoją obronę?

Obwiniony: Przepraszam pana sędziego, ja po pijanemu mów krzyżackich nie wygłaszam.

Sędzia: Gdybyś się pan tego przekroczenia dopuścił po pijanemu, toby było właśnie okolicznością łagodzącą.

IV.

W sądzie przysięgłych w Hannowerze.

Przewodniczący: Macie panowie dziś orzekać o winie bardzo niebezpiecznego i nałogowego złoczyńcy, który mając lat 52, przesiedział 30 w więzieniu jako nałogowy złodziej, podpalacz i zabójca.

Zanim jednak od panów odbiorę przysięgę, zapytuję, czy który z panów przysięgłych nie pozostaje z obwinionym w stosunku pokrewieństwa lub powinowactwa?

Sędzia przysięgły, hr. Moselburg (z oburzeniem): Cóż pan sądzisz, że my pruscy hakatyści? — Wypraszamy sobie stanowczo podobnych pytań.

Przewodnik przemysłowo-handlowy.

Instytucje finansowe

BANK GALICYJSKI dla handlu i przemysłu oraz Kantor Wymiany i Dział Towarowy tegoż Banku Rynek gł. l. 25. Obok Kantoru Wymiany Oddział depozytów schowkowzch (Hafe-Deposits). 137 37—?

FILIA BANKU HIPOTECZNEGO oraz kantor wymiany tegoż Banku. Rynek główny, linja A-B l. 42, wchód od ul. św. Jana. 227 13—11

KONCESYONOWANY ZAKŁAD ZASTAWNICZY przy ul. Wiślnej l. 3, parter, otwarty co dzień od 8—1 i od 3—6, udziela możliwie wysokich pożyczek na papiery wartościowe, kosztowności, towary garderobę i futra. Przyjmuje spłatę ratami. Zlecenia z prowincyi załatwia odwrotną pocztą. 238 13-11

Domy bankowe.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek główny Nr. 15. 142 37-?

Apteki.

Wolne

M. PRONIA pod „Złotą głową" w Krakowie, Rynek gł. 13. Główny skład materyałów aptecznych, specyfikatów krajowych i zagranicznych, wód mineralnych naturalnych i sztucznych, win leczniczych, koniaku, przyrządów chirurgicznych, perfumeryj, mydeł leczniczych i toaletowych. 232 12—12

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe. 141 37-?

Handel kolonialny i farb.

FR. LENERT w Krakowie. ul. Sławkowska „pod gankiem". Cement portlandzki. Fabryka i kopalnia gipsu. Farby. Hurtowny handel towarów materjalnych, korzennych, smalcu, słoniny, olejów i tłuszczów, wyrobów szczotkarskich, farby pendzle. Zaś przy ulicy Długiej Nr. 34 osobny skład benzyny, terpentyny, eteru itp. 164 37—?

Skład herbat i win.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win. 143 37—0

Skład towarów drobiazgowych.

PORĘBSKI & ZIMLER, Kraków Rynek główny l. 8, poleca Skład towarów drobiazgowych dla domowego użytku. Przyborów do krawieczyzny. Materjały różnego rodzaju do robót szydełkowych, drutowych, haftu itd. Wybór przyborów i materji kościelnych. Pracownia szat kościelnych. Skład herbaty. Pończochy w dobrych gatunkach. 144 36 ?

Wolne

Fabryka ogni sztucznych.

Z pierwszej ręki wszelkie ognie sztuczne najlepsze i najtańsze, Confetti, Serpentinę i t. d. dostać można tylko w Laboratoryum pyrotechnicznem M. J. MĄDRZYKOWSKIEGO w Krakowie, róg ulicy Szlak i Łobzowskiej. 192 —

Magazyny ubiorów męskich.

ANTONI SADOWSKI i SYN w Krakowie, ul. św. Jana l. 12, parter, poleca Szan. Publiczności swój skład kortów i sukna zaopatrywany na każdą porę roku w wielki wybór materyałów z pierwszych fabryk angielskich, francuskich oraz krajowych najwięcej renomowanych. Wykonanie gustowne. — Ceny najniższe. 234 12—12

Skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI główny skład węgla przy ulicy Pawiej pod l. 12-14 i 16. 147 37-?

Zakład kamieniarsko-rzeźbiarski.

ZAKŁAD KAMIENIARSKO-RZEŹBIARSKI pod zarządem JÓZEFA KULESZY w Krakowie naprzeciw cmentarza. 184 25—?

Składy dewocyjne.

Specyalny Skład artykułów treści religijnej: Obrazów św. na papierze i płótnie do feretronów i chorągwi, obrazków z herbem polskim w kilku kolorach od 6 h. do 2 K., listew na ramy, książek do nabożeństwa i t. p. KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO w Krakowie, plac Maryacki 8. Przyjmuje się obrazy do oprawy. 230 12—12

Kawiarnie.

W. JANIKOWSKI, rynek główny, I p. nad handlem A. Hawełki, bilardy francuskie, czytelnia w osobnym salonie, pokoje do gry w karty — bufet zaopatrzony w zawsze świeże ciasta i wyborne wódki i likiery. Obsługa uprzejma i szybka. 87 49—?

Restauracye.

WALENTY KOTWISZ, Kraków, ul. św. Jana 4. Pokój do śniadań, obiadów i kolacyj. Piwo okocimskie, wódki i likiery krajowe i zagraniczne, Rum, Koniaki, Wina wszelkiego gatunku. 254 13—11

Pensyonat

Wolne

Zakład galant.-introligatorski.

ANDRZEJ OLSZENIAK, zakład galanteryjno-introligatorski w Krakowie, ul. św. Marka l. 5. Telefon l. 382, wykonuje fabrycznie wszelkie roboty w zakres tego zawodu wchodzące, zaopatrzony w maszyny najnowszych systemów, oraz w wielki wybór sztanc, pism i ornamentów, tak stylowych, jako też modernistycznych; może najwybredniejszym wymaganiom zadośćuczynić. 84 +- Ceny fabryczne. +- 46-?

TOWARZYSTWO 138 37-?

Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie

założone w r. 1860.

Wyniki operacyi za czas od 1 kwietnia 1900 do 31 marca 1901 r.:

		Dział ogniowy:	Dział gradowy:	Dział życiowy:
				Stan z 33/12 1900.
Wystawiono polic . .		426.038	4·799	24.966
Wartość ubezp.	Kor.	1,183.852.471·—	33,116.196· –	81,866.120·03
			Renta . .	309.371·99
Zaliczka zebrana .	„	8.204.723·26	751.033·59	2.903.464·36
Proc. i inne należ. .	„	329.853·57	17.792·41	1,107.185·89
Fundusz rezerw. .	„	5,847.522·90	1,989.372·05	1,331.639.56
Rezerwa zaliczki .	„	3,281,893 31	—	20,612.919·32
Fundusz emerytalny	„	1,464.154·66	—	—
Szkody uregulowane	„	5,623.764.53	256.201.31	1,987.522·61
„ nieuregulow.	„	432.821·37	—	182.605·23
Prowiz. koszta admin. i odpisy	„	1,875.375·19	82.552·75	898.721·38
Czysta pozostałość \	„	**483.690·20**	**215.122·83**	**138.923·54**
Z funduszu wyrów. /	„	415.809.29	—	—
12% zwrotu dla członków		783·702·93	—	—

Dywidenda { 5% od ubezpieczeń pośmiertnych . / 2% „ „ na dożycie . } Kor. 63.045·80

Od czasu istnienia Towarzystwa:

Wypłacono szkód w działach elementarnych Kor. 125,351.082.84

„ tytułem zwrotów . . . . . . „ 26,848.610·27

Wydawca: *W. Kornecki.* Redaktor odpowiedzialny: *Kazimierz Bartoszewicz.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.